Rok VI. Nr. 211 Sosnowiec, środa 5 sierpnia 1931 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8 telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe PKO. Warszawa 65.070.

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 10, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-08; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. Paderewskiego 7, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek Nr. 8; telefon 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki, telef. 16.

Tajemnicza rozmowa Hindenburga z Hugenbergiem

PARYŻ OBAWIA SIĘ HITLEROWSKIEGO ZAMACHU STANU.

PARYŻ, 4. 8. Prasa tutejsza przywiązuje wielką wagę do rozmowy Hugenberga z prezydentem Hindenburgiem. Aczkolwiek co do treści tej rozmowy robi się tylko przypuszczenia, jednak widzi się w niej pierwszy krok do pozytywnej współpracy opozycji prawicowej z rządem. Ogólnie sądzą, że rozmowa toczyła się głównie na temat nadchodzącego plebiscytu w Prusach i że wkrótce nastąpi spotkanie Hugenberga z Brüningiem.

„Temps" obawia się całkowitego załamania Rzeszy Niemieckiej, w razie gdyby socjalistów odsunięto w Prusach od władzy. Dziennik podkreśla, że plebiscyt w Prusach zadecyduje o przesunięciach w gabinecie Rzeszy na prawo lub na lewo. Klęska rządu pruskiego z konieczności pociągnęłaby za sobą zmiany w gabinecie Rzeszy i, być może, nawet zupełny upadek Brüninga.

Socjalistyczny „Soir" wyraża obawy, że nacjonalistyczna opozycja popchnie Hitlera do dokonania przygotowywanego od dłuższego czasu zamachu stanu.

To też dzień 9 sierpnia, w którym odbędzie się plebiscyt, zapisze się jako historyczny w dziejach Niemiec.

OFIARA SPORTU.

Śmierć piłkarza.

LWÓW, 4. 8. Onegdaj podczas gry w piłkę nożną kilku uczniów szkoły wydziałowej, jeden z graczy zamiast w piłkę, tak silnie kopnął w głowę drugiego gracza, że chłopiec stracił przytomność. W ciągu nocy chłopiec ten, 16-letni Kazimierz Tapczan, zmarł w szpitalu. (PAT).

STATEK „ST. PHILBERT" WYDOBYTY.

PARYŻ, 4. 8. W dniu wczorajszym zdołano wydobyć statek „St. Philbert", którego zatonięcie w czerwcu bieżącego roku pociągnęło za sobą tyle ofiar w ludziach.

W akcji wydobywania statku na powierzchnię morza brało udział szereg holowników i statków.

KRWAWY WYROK „DINTOJRY" PIOTRKOWSKIEJ.

PIOTRKÓW. 4. 8. Mieszkaniec Piotrkowa, notoryczny złodziej, naraził się czemś swej organizacji złodziejskiej, która postanowiła sprzątnąć go ze świata. Wykonawcą wyroku „dintojry" został Aron Mordka Kapka.

Kapka uzbrojony w rewolwer, zaczaił się w bramie, i gdy Finkelsztejn wychodził dał do niego trzy strzały, raniąc go śmiertelnie w klatkę piersiową i brzuch. Zanim przybyło pogotowie, Finkelsztejn zmarł.

Mordercę aresztowano i osadzono w więzieniu.

NAPRĘŻENIE MIĘDZY BUŁGARJĄ A JUGOSŁAWJĄ Z POWODU DZIAŁALNOŚCI MACEDOŃCZYKÓW.

Nagły powrót cara Borysa z urlopu.

BERLIN, 4. 8. Według nadeszłych tu wiadomości, ustawiczne zamachy na koleje w Jugosławji wywołały silne napięcie w stosunkach z Bułgarją, ponieważ w Białogrodzie zamachy te przypisuje się machinacjom macedońskim.

Król Borys przerwał nagle swój urlop wypoczynkowy i powróciwszy samochodem do Sofji natychmiast odbył konferencję z premjerem Malinowem.

Wprawdzie półurzędowo oświadczają, że podróż króla ma jedynie charakter ogólno - informacyjny, lecz w kołach dobrze poinformowanych spodziewany jest w tych dniach ostry protest rządu jugosłowiańskiego w Sofji w związku z zamachami.

„GAZETA GDAŃSKA" ZAWIESZONA NA 6 TYGODNI.

WARSZAWA, 4. 8. (wł.) Ludność polska w Gdańsku padła ofiarą nowej szykany władz gdańskich, gdyż w dniu wczorajszym, z rozporządzenia policji gdańskiej zawieszono na czas 6-ciu tygodni jedyne pismo polskie „Gazeta Gdańską", za ustęp artykułu pod tytułem „Nowa zbrodnia na granicy polskiej".

Artykuł ten zajmował się zabójstwem funkcjonarjusza polskiej straży granicznej, Nowakowskiego, którego zamordowano przy budce granicznej.

Autor artykułu podkreślał, że skoro sprawcy zbrodni, popenionej na kolejarzu polskim, Strybickim, oraz gwałtu, dokonanego na marynarzu Jeżyku, nie zostali ukarani, nie można się dziwić, że fakt ten mógł się przyczynić do rozzuchwalenia zbrodniarzy i stworzyć tło dla nowej zbrodni nad Nowakowskim.

AMY JOHNSON CORAZ BLIŻEJ CELU.

LONDYN, 4. 8. Lotniczka Amy Johnson przybyła w poniedziałek wieczorem do Czyty we wschodniej Syberji. Po krótkim odpoczynku lotniczka wystartowała tego samego wieczoru w dalszą drogę do Tokio.

SAMOBÓJSTWO NURKA NA DNIE MORZA.

BERLIN, 4. 8. Nurek estońskiej marynarki wojennej Kasper Busch, który ukarany został za pijaństwo, popełnił samobójstwo w jedyny w swoim rodzaju sposób.

Gdy znajdował się w dzwonie nurkowym na dnie morza, Busch rozsadził dzwon dynamitem. Ciało samobójcy zostało rozerwane na strzępy.

Nowe wybuchy w pociągach jugosłowiańskich.

5 MASZYN PIEKIELNYCH W WAGONACH ZAGRANICZNYCH. — ŚCISŁA KONTROLA UNIESZKODLIWIA ZAMACHY.

BIAŁOGRÓD, 4. 8. Wczorajszy wybuch bomby w pociągu pośpiesznym Monachjum — Białogród skłonił jugosłowiańskie ministerjum komunikacji do wydania zarządzenia, by zagraniczne wagony kolejowe były zatrzymywane na granicy, a podróżni odbywali dalszą drogę w wagonach jugosłowiańskich.

Przyczyną tego zarządzenia był fakt, że zamachowcy montowali urządzenia wybuchowe zagranicą, tak, aby eksplozje maszyn piekielnych następowały na terytorjum Jugosławji.

Wykrycie tych maszyn piekielnych było wręcz niemożliwe, gdyż były doskonale ukryte. Jest nadzieja, że po wydaniu zarządzeń, wybuchy się więcej nie powtórzą.

Wczoraj zgodnie z zarządzeniem ministerjum przybyły z Austrji do stacji pogranicznej Jesenice pociąg odstawiono na boczny tor i zarządzono rewizję w wagonach. Kontrola ujawniła w pociągu aż 5 maszyn piekielnych.

Pomimo usunięcia tych bomb w południe nastąpiło kilka wybuchów w pustych wagonach. Jeden wagon pierwszej i drugiej klasy został zniszczony. Inne wybuchy były słabe.

Ofiar w ludziach, dzięki skrupulatnemu wykonaniu zarządzenia władz kolejowych, nie było.

Niespodziewany zgon

ministra oświaty Czerwińskiego.

WARSZAWA, 4. 8. (wł.) Dzisiaj w południe, w sanatorjum św. Józefa w Warszawie, zmarł niespodziewanie. dr. Sławomir Czerwiński, minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego.

Po ostatniej operacji minister czuł się lepiej i zdawało się, że powróci do zdrowia. Dziś nastąpiło nagłe pogorszenie wskutek niedomagania mięśnia sercowego, co wywołało zgon.

* * *

Dr. Sławomir Czerwiński urodził się w 1885 r. w Sępolnie, w woj. łódzkiem. Gimnazjum ukończył w Kaliszu i był jednym z organizatorów strajku szkolnego w 1905 roku. Wydział filozoficzny uniwersytetu Jagiellońskiego ukończył w 1910 roku, poczem był nauczycielem historji i literatury polskiej, a następnie dyrektorem gimnazjów: w Koninie, Ostrowcu i Piotrkowie.

Z kolei ś. p. min. Czerwiński objął stanowisko wizytatora seminarjów nauczycielskich w ministerjum, a w krótkim czasie mianowany został podsekretarzem stanu.

Od 1929 roku był ministrem wyznań religijnych i oświecenia publicznego.

KRWAWE ZABURZENIA W NATALU.

LONDYN, 4. 8. W prowincji Natal miały miejsce poważne rozruchy wśród ludności tubylczej pomiędzy zwolennikami dwuch kandydatów na stanowisko wodza plemienia Mounu.

Walki, w których udział brało kilka tysięcy krajowców, były bardzo zacięte. Liczba ofiar w ludziach jest znaczna.

POLACY ZA OCEANEM PRZYJMĄ RADOŚNIE KAP. ORLIŃSKIEGO.

WARSZAWA, 4. 8. Cleveland — to ośrodek po Chicago najsilniej zaludniony przez polaków - emigrantów. To też wiadomość o przybyciu kapitana Orlińskiego na wyścigi powietrzne, jako reprezentanta Polski, odbiła się tam radosnem echem.

Do Warszawy nadeszła deepsza, która dosłownie brzmi jk następuje:

Do p. kap. Bolesława Orlińskiego w Warszawie.

Pana wybór do reprezentowania przyjęty został entuzjastycznie przez tysiąse jego współrodaków w Cleveland. Przygotowują serdeczne powitania.

Organizacja narodowych wyścigów powietrznych w Cleveland.

Kierownictwo wojskowych zakładów zaopatrzenia aeronautyki

A. W. Bekman.

—o—

ODRZUCENIE PODANIA WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURY O NADZÓR SĄDOWY.

ŁÓDŹ, 4. 8. Na posiedzeniu sądu handlowego znalazło się podanie „Widzewskiej Manufaktury“ o odroczenie wypłat.

Sąd nie uwzględnił podania firmy i nie udzielił nadzoru sądowego „Widzewskiej Manufatkurze“. Sąd postanowił odroczyć sprawę na 6 tygodni i zażądał od biegłych dodatkowych danych. Od zarządu „Widzewskiej Manufaktury“ sąd postanowił zażądać gwarancyj wpłaty należności skarbowych na sumę 3 miljonów złotych. Ponadto sąd sformuował dla biegłych cały szereg nowych pytań.

Sprawa „Widzewskiej Manufaktury“ znajdzie się zatem na wokandzie sądu handlowego po raz drugi. Decyzja sądu handlowego wywołała w tutejszych sferach gospodarczych olbrzymie wrażenie.

Jak wiadomo, podanie o nadzór sądowy, złożone przez waściciela „Widzewskiej Manufaktury“ Uszera Kohna, było powszechnie uważane za nowy trick tego niewyczerpanego w pomysłach przedsiębiorcy, który uzyskawszy ulgi podatkowe, chciał się uchylić od spłacania zobowiązań.

ZŁODZIEJ, KTÓRY SKRADŁ 10.000 PORTFELI, UJĘTY W WILNIE.

WILNO, 4. 8. Funkcjonarjusze wydziału śledczego aresztowali w Wilnie międzynarodowego złodzieja, 71-letniego Rubrentala, pochwyconego in flagranti na okradaniu jednego z kupców leśnych.

Gdy Rubrental wyciągał portfel z kieszeni owego kupca, ręka mu zadrżała, czem zwrócił uwagę okradanego. Rubrental oświadczył, że od 20 roku życia trudnił się kradzieżami kieszonkowemi i swego czasu miał sławę króla kieszonkowców.

Operował przeważnie zagranicą, we Francji i Niemczech.

W ciągu swej bogatej 50-letniej pracy złodziejskiej Rubrental, według przechwałek, skradł 10.000 portfeli z sumą przeszło miljon złotych.

W r. 1928 był aresztowany w Berlinie, gdzie po odsiedzeniu 3-letniej kary został wypuszczony na t. zw. urlop zdrowotny z powodu starości.

Rubrental opuścił Niemcy i przybył do Polski, lecz tutaj na pierwszej zaraz kradzieży został pochwycony.

—o—

90-LETNI „PAN MŁODY“ NIE REZYGNUJE Z POTOMSTWA.

RZYM, 4. 8. W Orando we Włoszech odbyła się w tych dniach uroczysość zaślubin 90-leniego miljonera nazwiskiem Scarciglia z Lecco z trzydziestopięcioletnią wdową.

Arcybiskup z Otranto dawał ślub tej parze, którą trudno było nazwać „młodą“ ze względu na wiek narzeczonego.

90-letni nowożeniec jest jeszcze fizycznie i umysłowo zupełnie zdrowy i krzepki i oświadczył, że bynajmniej nie rezygnuje z nadziei potomstwa.

Po ślubie sędziwy miljoner z żoną udali się na Capri, celem spędzenia tam miodowych tygodni

Zaufanie -- jedynem lekarstwem!

Między Waszyngtonem, Londynem, Paryżem, Berlinem i Bazyleą trwają nieustanne narady. Uczestniczą w nich dyplomaci, uczestniczą również finansiści. Szefowie rządów, kierownicy banków, niczem wielcy interniści lub słynni chirurdzy uwijają się na wyścigi u łoża chorych Niemiec, by nie dozwolić na nadejście ataku inflacji, lub kryzysu moratorjum.

Powstaje jednak pytanie, czy ta bieganina uzdrawiaczy jest istotnie dobrem antidotum na wzrastający nieustannie „popłoch zaufania“? Zawsze, gdy medycyna w czyimś domu zanadto się kręci, wtedy cała rodzina chorego poczyna drżeć gorączkowo i wyolbrzymiać sobie niebezpieczeństwo choroby. Jeśli do naprawy marki niemieckiej zgłasza się tylu lekarzy z zewnątrz, cóż myśleć mogą jej krajowi, niemieccy posiadacze?

A może myli się pan Hoover i wszyscy inni doradcy, szukający przyczyn kryzysu Niemiec? Jeśli Hoover zaproponował nagłe zawieszenie planu Younga, musiał zatem widzieć w ciężarach reparacyjnych istotną przyczynę załamania się Niemiec. Tak jednak nie jest. Reparację stanowią zaledwie dwudziestą część budżetu Rzeszy! Czyli, że plan Hoovera w skutkach swych przyniósł jedynie utratę dziesięciu miljardów dla wierzycieli Niemiec. Nic ponadto.

Po Hooverze zjawił się z kolei Mac Donald. W jego djagnozie przyczyną wszelkiego zła jest brak zbytu, konsumcji, a przecież Niemcy są jedynem państwem w Europie, którego bilans handlowy wykazuje nadwyżkę dochodów w wysokości dwuch miljardów marek. Przemysł chemiczny i metalurgiczny rozrasta się, aktywność eksportu żywsza jest niż kiedykolwiek, długi stale się zmniejszają, a miasta, wsie i porty niemieckie kwitną. Mac Donald niczego zatem nie zrozumiał z istotnego charakteru kryzysu Niemiec, który nie jest przecież ani zastojem w produkcji, ani brakiem konsumcji.

Jeśli Hoover, Mac Donald i inni uzdrawiacze tak się mylili co do przyczyn istotnego zła, czyżby tedy była to sprawa tak bardzo tajemnicza i niejasna? Być może, wystarczy tylko popatrzeć uważnie, by ją zrozumieć. Kryzys niemiecki nie polega ani na reparacjach, ani na niedomaganiach w przemyśle, lecz tkwi on jedynie w braku zaufania, wywołanym przez ruch pangermański.

Ów brak zaufania rozpoczął się równocześnie z wrześniowemi wyborami hitlerowskiemi 1930 roku, wzmógł się z listopadową kampanją o „korytarz polski“ i z amerykańską podróżą dr. Schachta. W roku 1931 sprawa unji z Austrją i awantury Stahlhelmu podsyciły jeszcze tę nieufność. Wrażenie nieporządku i marnotrawstwa, rządzącego dzisiejszemi Niemcami zmusiło kapitalistów zagranicznych do spiesznego wycofywania się z gospodarczego życia Niemiec. Okazało się przytem, że bankierzy angielscy i amerykańscy włożyli grubo za wiele miljardów w leżące na wulkanie gospodarstwo Rzeszy. Stąd i strach i popłoch i wszystkie nieustanne próby leczenia chorych rzekomo Niemiec.

Czegoż zatem potrzeba Niemcom dla wstrzymania tego popłochu ogólnego zaufania? Przestać tylko rozbijać się i niepokoić Europę, przestać myśleć o Anschluss'ie i o zagarnięciu Austrji, o „korytarzu“ i o zagarnięciu Polski, przestać robić z siebie bankruta, by nie płacić swej części długów reparacyjnych, przestać krzyczeć o ruinie, którą bardzo łatwo jest wywołać — udając tyłko.

Lekarstwo na zło niemieckie znajduje się nie w Ameryce, nie w Anglji i nie we Francji, lecz w samych Niemczech. Niechaj Niemcy zapragną tak jak my, pragniemy słuszności i bezpieczeństwa, a kredyt i pomyślność powrócą do nich wraz ze spokojem i zaufaniem. Inaczej nie!

Henry Bérenger
senator Francji.

Polacy we Francji w obliczu katastrofy

BEZROBOCIE WE FRANCJI JUŻ SIĘ ROZPOCZĘŁO I ZACZYNA OBEJMOWAĆ NASZYCH EMIGRANTÓW.

(Korespondencja własna).

Jeżeli dotąd Francja była prawie jedynym krajem Europy, nie znającym jeszcze groźnych przejawów kryzysu to w obecnej chwili nadchodzą już pierwsze alarmy, że przesilenie ekonomiczne, które ciąży nad większością państw europejskich, nie minie również i Francji.

Spodziewana i przepowiadana klęska bezrobocia się rozpoczęła, chociaż rozmiary jej są minimalne. Już rok temu Francja naśladując inne państwa urządziła u siebie biura rejestracyjne dla osób, poszukujących pracy. Zgłosiło się wówczas tylko 840 bezrobotnych, i to przeważnie włóczegów, wychodzących na wykorzystanie funduszu bezrobocia.

W ciągu roku sytuacja pogorszyła się jednak w sposób katastrofalny. Najnowszą rejestracja, przeprowadzona we Francji dnia 18 lipca, a więc zaledwie przed dwoma tygodniami wykazała już 35.643 bezrobotnych, z której to liczby przypada 8.873 na kobiey. Wszyscy ci bezrobotni korzystają dziś z świadczeń urzędowego funduszu bezrobocia.

Największy zastój panuje w fabrykach luksusowych samochodów. Poza tem w wielu fabrykach, zwłaszcza w hutnictwie i przemyśle włókienniczym zarobki zostały poważnie obniżone.

Są to dla nas smutne i katastrofalne wieści uwzględniwszy fakt, iż we Francji zamieszkuje przeszło pół miljona ludności polskiej, która w takim czy innym stopniu dotyka boleśnie klęska bezrobocia. Jasnem jest bowiem, że w razie braku pracy najprzód wydala się z fabryk i kopalń cudzoziemców a dopiero w razie ostateecznej konieczności własnych obywateli.

Według nadeszłych z prowincji francuskiej wiadomości, klęska bezrobocia objęła już i emigrantów polskich. W okolicach Roubaix, gdzie istnieje przemysł włókienniczy trwa już od kilku tygodni bezrobocie, które najboleśniej dotknęło robotników polskich, nie posiadających większych oszczędności.

Szerokim warstwom polaków w tych okolicah daje się tak samo we znaki trwający od dłuższego czasu strajk na tle zarobkowem. Pierwszemi ofiarami walki o wysowość zarobków stale się naturalnie robotnicy zagraniczni, a więc polacy. Wśród emigracyj polskiej w Roubaix panuje i szerzy się nędza. Wszystkie kapitały, które skrzętnie składane, są oddawna wyczerpane. Brak nawet chleba, nie mówiąc już o innych artykułach żywnościowych. Wśród Polonji francuskiej zorganizowano składkę, celem przyjścia z pomocą bezrobotnym i głodującym rodakom naszym.

Nie jest wykluczone, że bezrobocie rozszerzy się na inne ośrodki przemysłowe, skupiając większą ilość polaków. i tu uświadomić sobie trzeba, że w razie wyrzucenia na bruk większej liczby polaków niektórzy z nich z nędzy i głodu chwycić się mogą nawet kradzieży i rabunku, czego już i tak w ostatnich latach na terenie francuskim mieliśmy przykłady, rzecz jasna z dotkliwym uszczerbkiem w opinji francuskiej dla naszego państwa i narodu.

Na gwałt więc utworzyć trzeba na terenie Francji sprawnie funkcjonujące biura pośrednictwa pracy dla polaków i stworzyć jakiś poważniejszy fundusz zapomogowy, mogący przyczynić się do złagodzenia rozbitków bezrobocia wśród Polaków. Są to kroki, które dyktuje nam konieczność opieki nad Polakami na obczyźnie.

St. W.

Wskutek redukcji -- nadmiar pracy w urzędach.

MEMORJAŁ URZĘDNIKÓW DO PREMJERA W SPRAWIE „POZABIURÓWEK“.

Przeprowadzone pod hasłem usprawnienia adminisracji państwowej **redukcje personalne budzą w kołach urzędniczych i w łonie organizacyj zawodowych poważne i zasadnicze zastrzeżenia.**

Likwidacji pracowników dniówkowych i kontraktowych bynajmniej nie towarzyszy likwidacja lub komasacja biur. Dawne urzędy pozostają przy życiu i zakres wykonywanych przez nie funkcyj absolutnie się nie zmniejszył. Zmniejszyła się tylko znacznie, bo o kilka tysięcy liczba urzędników. Ci, którzy pozostali na posadach, **muszą wykonywać pracę i za siebie i za zwolnionych.**

Z tego powodu przeciążenie robotą jest ogromne. Stała się zasadą praca w godzinach poza biurowych.

Praca ta jest oczywiście bezpłatna.

W obronie obarczonych nadliczbowemi godzinami funkcjonarjuszy projekuje się w tych dniach wystąpienie centrali zjednoczenia związków i stowarzyszeń pracowników państwowych.

Wystąpienie to, poparte cyframi i dowodami, skierowane będą do premjera Prystora jako szefa rządu.

Naczelnym postulatem organizacyj zawodowych będzie albo **rzeczywiście usprawnienie administracji i komasacja urzędów, albo też zaniechanie redukcyj.**

„Kurjerek Zachodzący“ w obronie swych chlebodawców.

Kłamliwe brednie organu przemysłowców.

Organ obcego kapitału w Zagłębiu „Kurjer Zachodni“, w napastliwym artykule wczorajszym, osłabić chce wrażenie, wywołane wśród ludzi pracy wiadomością zamieszczoną w „Expresie“, o tendencjach przemysłowców w kierunku przedłużenia czasu pracy do 56 godzi w tygodniu.

„Kurjerek Zachodzący“ szermuje w dodatku świadomym kłamstwem i w ferforze polemicznym pisze czarno na białem, że pisaliśmy

o... 65 godzinnym tygodniu pracy.

Jako żywo niczego podobnego nie napisaliśmy. A więc jedno ordynarne kłamstwo !

Stwierdziliśmy tylko, że w inspektoracie pracy w Sosnowcu leży szereg „memorjałów“ przemysłowców, w których domagają się oni przedłużenia czasu pracy do 56 godzin w tygodniu. Sprawdzić to może „Kurjerek“ każdej chwili.

Że niema tu mowy o „zakładach, pozostających w ruchu ciągłym“, świadczą o tem odpowiedzi ministerjum pracy, nazywające podobne żądania przemysłowców po imieniu ,

...jako bezsensowne.

Drugim, chyba najbardziej ważkim dowodem wyzysku i zachłanności przemysłowców jest fakt, że np. robotnicy z Niwki, złożyli w inspektoracie pracy w Sosnowcu ,skargę o zatrudnianiu ich

przez 16 godzin dziennie na powierzchni kopalni.

Dodać trzeba, że w liczbie tych robotników znajduje się duży procent

kobiet i młodocianych.

Czy to także potrzebne jest do utrzymania pracy w zakładach o „ruchu ciągłym“?.... „Kurjerek Zachodzący“ musiał to napisać ,musiał przecież jakoś wytłumaczyć swoich „chlebodawców“ w sprawie

idjotycznych i nieżyciowych żądań.

Jakie zakłady pracy podlegają obowiązkowi ubezpieczenia robotników

Najwyższy trybunał administracyjny rozważał ostatnio sprawę przeciwko funduszowi bezrobocia, wniesioną przez prywatny zakład pracy, na tle obowiązku ubezpieczenia robotników.

Ponieważ w wymienionym zakładzie pracy na ogólną liczbę zatrudnionych pracowników (powyżej 5 osób) liczba samych robotników wynosiła mniej niż 5 osób, przeto najwyższy trybunał administracyjny, opierając się na postanowieniach rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dn. 29 listopada 1930 r., wydał orzeczenie na korzyść wspomnianego zakładu pracy.

Z orzeczenia tego wynika, że zakład pracy podlega obowiązkowi ubezpieczenia swego personelu w funduszu bezrobocia, o ile liczba zatrudnionych w tym zakładzie samych tylko robotników wynosi conajmniej 5 osób.

Samobójstwo robotnika w Sosnowcu.

BRAK PRACY PRZYCZYNĄ ROZPACZLIWEGO KROKU.

Wczoraj o godz. 3.30 popoł. mieszkańcy ul. Przechodniej na Pogoni poruszeni zostali do głębi wstrząsającym samobójstwem, 21-letniego robotnika,

Zbigniewa Latosa.

Latos od dłuższego czasu pozostawał bez pracy. Wszystkie próby znalezienia jakiegokolwiek zajęcia spełzły na niczem.

Od kilku dni Latos zdradzał dziwne zdenerwowanie.

Wyczerpawszy wszystkie środki, zdecydował się na straszny krok.

Wczoraj, korzystając z chwilowej nieobecności domowników, **dwoma strzałami rewolwerowemi**, skierowanemi w okolice serca przerwał pasmo swego życia.

Zwabieni odgłosami strzałów domownicy wbiegli do mieszkania, gdzie zastali na podłodze martwe już zwłoki.

Z piersi broczyła obficie krew, w ręku denata widniał kurczowo zaciśnięty rewolwer belgijski, kaliber 6.35.

Przybyły na miejsce lekarz stwierdził śmierć. Ciało nieszczęśliwego zabezpieczone zostało na miejscu, do czasu przybycia komisji sądowo - lekarskiej.

Samobójstwo to wywołało na całej Pogoni wstrząsające wrażenie, gdyż denat zostawił matkę staruszkę.

Pomoc dla bezrobotnych w Zawierciu.

ROZKWIT OGRÓDKÓW DZIAŁKOWYCH.

Po zakończeniu akcji wydawania obiadów, komitet niesienia pomocy bezrobotnym, bynajmniej nie spoczął na laurach, lecz w dalszym ciągu realizował sprawę ogródków działkowych. W czasie od kwietnia aż do sierpnia, w myśl uchwał komitetu, zorganizowano dwa ogrody działkowe o przestrzeni 10 i pół i 8 mórg ziemi. Ogrody te zawierają 162 dziełki po 600 metrów kw. każda. Posiadze działek zawarli umowę na okres trzechletni i w latach 1932, 1933 płacić będą tenutę dzierżawną do kasy komitetu, w wysokości 5 zł. rocznie, czynsz za 1931 r. pokrywa magistrat. Poza opłatą w gotówce działkowiec jednorazowo przekazuje na rzecz komitetu po 25 kg. ziemniaków, wzamian za otrzymane do sadzenia.

W wielu ogródkach naogół pod względem technicznym uprawianych niemal wzorowo, wybudowano studnie i budki do stróżowania, przyczem stróża nocna odbywa się według przepisów regulaminu, wydanego przez zarząd ogródków. Zarządy ogródków działkowych odbyły po kilka walnych zebrań na których między innemi poruszano również sprawę wykupu działek i budowy domów. Sprawy te znalazły się również i na porządku obrad komitetu w ub. sobotę. Długa i ożywiona dyskusja między członkami komitetu świadczy, że akcja ta jest wszechstronnie rozpatrywana, realizacja jednak zamierzeń narazie ze względów natury finansowej, odłożona być musi na dalszą przyszłość.

Na wspomnianem wyżej posiedzeniu postanowiono już w chwili obecnej przystąpić do zbierania funduszy na uruchomienie tanich kuchni. Komitet liczy się poważnie z tem, że akcja wydawania obiadów w okresie zimowym w roku 1931-2 będzie musiała być jeszcze bardziej rozwinięta niż w roku ubiegłym.

Widząc piękne wyniki ogródków działkowych, komitet jednogłośnie uchwalił, aby założyć jeszcze trzeci ogród, o obszarze 12 mórg ziemi.

Krwawy napad bandytów pod Gołonogiem.

BANDYCI ZRANILI KUPCA.

Onegdaj, na szosie Ząbkowice—Gołonóg, na przejeżdżających kupców

Wajnbliga Ebera i Bobrowskiego

napadło dwuch bandytów, którzy z rewolwerem w ręku zażądali od jadących wydania pieniędzy.

Kiedy kupcy tłumaczyli się, że pieniędzy nie posiadają, jeden z bandytów przyłożywszy Wajnbligowi

rewolwer do skroni,

wyrwał mu z ręki teczkę skórzaną, w której znajdowały się weksle i 30 zł. gotówką.

Po dokonanym czynie napastnicy zbiegli do pobliskiego lasu.

W czasie ucieczki jeden z bandytów

wystrzelił dwa razy

z rewolweru, raniąc Bobrowskiego w lewą nogę poniżej kolana.

Policja wszczęła energiczne poszukiwania, celem ujęcia śmiałych bandytów.

BEZPŁATNE PORADY PRAWNE DLA CZYTELNIKÓW „EXPRESU ZAGŁĘBIA“.

Wszyscy czytelnicy naszego pisma, a w pierwszym rzędzie robotnicy mogą korzystać z bezpłatnych porad prawnych we wszelkich sprawach, nie wyłączając spraw podatkowych. W tym celu winni zgłaszać się do redakcji w Sosnowcu, Teatralna 1-a, w godzinach od 5 do 6 popoł. z kwitami z opłaconej prenumeraty, przynajmniej za ostatnie dwa miesiące.

Porad udzielać będą pp. adwokaci. z którymi zawarliśmy odpowiednią umowę.

Dalsze losy funduszu drogowego".

Narady specjalnej międzyministerjalnej komisji, powołanej dla rozpatrzenia postulatów związków właścicieli autobusów i taksówek ,domagających się zastosowania ulg w wymiarze opłat od pojazdów mechanicznych na rzecz funduszu drogowego, odbywają się w prezydjum rady ministrów w dalszym ciągu.

Od wyników badań komisji międzyministerjalnej zależy dalszy bieg sprawy. Jeśli wnioski komisji pójdą w kierunku zmiany ustawy o funduszu drogowym, wówczas po uchwaleniu przez radę ministrów wniesione zostaną do sejmu w formie projektu nowelizacji tej ustawy. Możliwe jest również, że wnioski komisji międzyministerjalnej, po uchwaleniu ich przez komitet ekonomiczny, posłużą ministrowi robót publicznych za podstawę do wydania nowego rozporządzenia wykonawczego do ustawy o funduszu drogowym, zmieniającego poprzednie rozporządzenie wykonawcze i wprowadzającego ewentual

nie samobójcy obrzędowego pogrzebu.

miarze podatku.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Sierpień 5 Środa	Dziś: N.M.P. Śnieżnej Jutro: Przem. Pańskie Wschód słońca: 4.04 Zachód słońca: 7.21

RADJO

WARSZAWA.

Środa, 5 sierpnia.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Muzyka z płyt gramof. 13.10. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 14.50. Kom. gospod. 15.20. Odczyt z Krak. 15.45. Kom. harcersk. 16.00. Program dla dzieci. 16.30. Muzyka z płyt gramof. 16.45. Kom. dla żeglugi i rybaków. 16.50 Radjo wśród nauczycieli. 17.15. Płyty gramof. 17.35. Odczyt ze Lwowa. 18.00. Muzyka lekka. 19.00. Rozmaitości. 19.20. Płyty gramof. 19.40. Skrzynka poczt. roln. 19.55. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 20.00. Pras. Dz. Radj. 20.10. Kom. sport. I. 20.15. Koncert solistów. W przerwie kwadrans lit. oraz repert. warsz. teatrów miejsk. 22.00. wywiad. z płk. dypl. Kilińskim p. t. Szlakiem kadrówki. 22.15. Dodatek do Pras. Dz. Radj. 22.20. Kom. meteor., sport. i policyjny. 22.25. Program na dz. nast. 22.30. Muzyka z płyt gramof.

WARSZAWA.

Czwartek, 6 sierpnia.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05 Program na dz. nast. 12.10. Muzyka z płyt gramof. 13.10. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 14.50. Kom. gospod. 15.25. Kwiaty trujące a dzieci. 15.45. Kom. LOPP. 16.00 Muzyka z płyt gramof. 16.45. Kom. dla żeglugi i rybaków 16.50. Panameryka i Paneuropa. 17.15. Muzyka z płyt gramof. 17.35. Odczyt ze Lwowa. 18.00. Koncert solistów. 19.00. Rozmaitości. 19.20. Muzyka z płyt gramof. 19.40. Giełda roln. 19.50. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 19.55. Kom. Państw Urz. W. F. i Państwowego Zw. Sport. 20.00. Kom. sport. I. 20.15. Polska muzyka lekka ze Lwowa. W przerwie repert. warsz. teatrów miejsk. 21.30. Słuch. p. t. Rocznica sierpniowa. 22.00. Feljeton p. t. Oleandry. 22.15. Dodatek do Pras. Dz. Radj. 22.20. Kom. meteor., sport. II i policyjny. 22.25. Program na dz. nast. 22.30. Recital szypc. z Krak. 23.00. Muzyka tanz

KATOWICE.

Środa, 5 sierpnia.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Koncert z płyt gramof. 13.10. Kom. meteor. z Warsz. 14.50. Kom. gospod. z Warsz. 15.10. Kom. Polsk. Zw. Zrz Gosp. Woj. Śl. 15.25. Odczyt z Krakowa. 15.45. Intermezzo muz. 16.00. Program dla dzieci z Warsz. 16.30. Intermezzo muz. 16.50. Odczyt z Warsz. 17.10. Koncert z płyt gramof. 17.35. Odczyt ze Lwowa. 18.00 Koncert z Warsz. 19.00. Codz. odcinek powieściowy. 19.15. Rozmaitości. 19.30. W rocznicę stracena Trauguta i Członków Rządu Narodowego. 19.50. Kom. Zw. Wynalazców. 19.55. Tr. z Warsz. 22.20. Kom. meteor. z Warsz. oraz kom. i program na dz. nast. 22.30. Muzyka lekka i tan. 23.00. Skrzynka poczt. w jęz. franc.

Z Sosnowca.

(s) **Podoficerowie koła w Sosnowcu** zawiadamiają wszystkich zapisanych na zjazd do Gdyni, że opłaty za przejazd przyjmuje się codziennie od godz. 18 do 19-ej, w lokalu związku, do dnia 8 sierpnia b. r. Niewpłacenie w tym terminie spowoduje skreślenie z listy.

Z Będzina.

(b) **Osobiste.** Starosta J. Boxa wyjechał w dniu dzisiejszym na 10 dniowy urlop wypoczynkowy; zastępować będzie wicestarosta p. A. Izydorczyk.

(b) **Ogólne zebranie legjonistów.** Dnia 7 b. m., o godz. 8 wiecz., w lokalu przy ulicy Modrzejowskiej 44, odbędzie się ogólne zebranie członków oddziału związku legjonistów w Będzinie. Porządek obrad zapowiada: sprawa dziesiątego zjazdu legjonistów w Toruniu, sprawy ogólne i wolne wnioski. Osobistych zaproszeń związek rozsyłać nie będzie.

Z Dąbrowy.

(d) **Akademicki klub pracy społecznej.** Zawiązał się akademicki klub pracy społecznej Zagłębia Dąbrowskiego z siedzibą w Dąbrowie (lokal „Kuźnicy) ul. 3-go maja.

Na czele klubu stanął słuchacz uniwersytetu poznańskiego, p. Zemła.

NAPAD POD ZĄBKOWICAMI.

Na drodze prowadzącej z Ząbkowic do Tucznej Baby, w pow. będzińskim, został napadnięty przez 2 nieznanych osobników, mieszkaniem wsi Sikorka, gm. Wojkowice — Kościelne Roman Kemus, któremu napastnicy po zadaniu uderzenia twardym narzędziem w głowę, zrabowali 58 zł., poczem zbiegli do lasu.

Pościg nie dał rezultatów.

Z Czeladzi.

(c) **Echa bezczelnej awantury na rynku w Czeladzi.** Przed tygodniem pisaliśmy o bezprzykładnej awanturze, która miała miejsce na rynku w Czeladzi podczas odpustu św. Anny.

Awantura wywołana została przez Stanisława Rocha, znanego „asa“ w Czeladzi, który podpił sobie porządnie, a następnie uniesiony szałem, w bezczelny sposób zaczepiał uczestników odpustu.

Zaalarmowana policja zaaresztowała awanturnika. Na ten widok, z tłumu wyskoczyło kilku kolegów Rocha, którzy usiłowali go odbić, obrzucając jednocześnie policję kamieniami i cegłami.

Zaaresztowano wówczas siedem osób i przekazano do dyspozycji władz sądowych.

Wczoraj wszyscy zasiedli na ławie oskarżonych przed sądem grodzkim w Czeladzi. Sąd po przesłuchaniu świadków wydał wyrok skazujący: **Stan. Rocha na 2 mies. więzienia, M. Kuderę na 1 mies., St. Dziekana na 1 mies., Wł. Chołaja na 2 tygodnie. Bol. Chołaj i K. Jędruch zostali uniewinnieni.**

Jan Błaszczyk oskarżony o występy antypaństwowe w dniu 30 czerwca br. został skazany na 1 mies.

Wszystkich z miejsca aresztowano i odesłano do aresztu, celem odsiedzenia kary.

Z Zawiercia.

(z) **Szkoła rolnicza w Koziegłowach.** W ub. poniedziałek w obecności starosty St. Konopackiego, odbyło się posiedzenie komisji szkolnej, na którym obradowano nad ewentualną zmianą systemu nauki, w tym czasie, by zamiast nowego okresu nauki prwadzić dwa kursy po 5 miesięcy. Komisja jednogłośnie wypowiedziała się za utrzymaniem dotychczasowego stanu rzeczy, z tą jedynie zmianą, że nauka rozpoczynać się będzie każdorazowo z dniem 15 stycznia.

(z) **Pomnik w Mrzygłodzie.** Odbyło się zebranie likwidacyjne komitetu zabawowego; ustalono, że czysty dochód z zabawy, odbytej w dniu 2 sierpnia wyniósł 204 zł. Sumę tę całkowicie przekazano na rzecz budowy pomnika w Mrzygłodzie, lokując ją w powiatowej kasie komunalnej.

(z) **Walne doroczne zebranie związku legjonistów.** W lokalu własnym odbyło się, w obecności delegata okręgu p. Toby walne zebranie związku legjonistów.

Po złożeniu sprawozdania z działalności zarządu za rok ubiegły i udzieleniu absolutorjum, przystąpiono do wyboru nowych władz.

Jednomyślnie wybrani zostali: **prezes — Eugenjusz Janaszewski, wiceprezes — Teodor Stozik, sekretarz — Zdzisław Kuras, skarbnik — Jan Wierzbiński.**

Poza wyborami żywo omawiano sprawę zatrudnienia bezrobotnych, wyjazdu na zjazd do Tarnowa, na który z grona legjonistów wybiera się przeszło 50 osób.

Kandydaci na wyjazd, w celu otrzymania ścisłych informacyj winni się zgłosić w dniu 6 sierpnia, w lokalu związku przy ul. Leśnej nr. 18, o godzinie 19-ej.

Napad bandytów na konwojenta pocztowego.

ŁUPEM RABUSIÓW PADŁO 3.200 ZŁOTYCH.

Onegdaj o godzinie 1.15 popoł na drodze między stacją kolejową Rożki a wsią Kowala, pow. radomskiego, na powracającego ze stacji Rożki konwojenta agencji pocztowej w Kawalu, Kazimierza Sobczyka, napadło 2 bandytów, którzy pod groźbą rewolwerów, zrabowali mu 3.200 zł. Bandyci po dokonaniu napadu rabunkowego, związali Sobczykowi drutem ręce i nogi, zatkali mu usta chusteczką i wrzucili w przydrożny owies, poczem zbiegli w kierunku lasu. Dotychczasowy pościg nie dał pozytywnego wyniku.

Zabójstwo o 5 złotych

na drodzie z Krakowa do Olkusza.

Onegdaj zaalarmowano Kraków wiadomością o zabójstwie, jakiego widownią była droga z Krakowa do Olkusza na terenie Bronowic Małych pod Krakowem.

Koło godz. 11 w nocy, pchnięciem noża Franciszek Tęczyński, kolejarz lat około 35, położył trupem na miejscu Jana Synowca, rolnika lat 38.

Przyczynę zabójstwa stanowiła drobna kwota 5 zł., które Tęczyński miał zapłacić Synowcowi za roboty polne. Krytycznej nocy Synowiec spotkał się na drodze koło starej szkoły w Bronowicach Małych z Tęczyńskim, od którego zażądał zapłaty. Doszło potem na tem tle do sprzeczki. W czasie kłótni Tęczyński laską uderzył Synowca kilka razy po głowie. Napadnięty uniesiony gniewem, miał w tym momencie rzucić się na żonę Tęczyńskiego, wówczas Tęczyński dobył noża, którym pchnął Synowca w klatkę piersiową powyżej serca, przecinając aortę tak, że ten uszedłszy kilka kroków, runął na ziemię.

Dokonawszy zbrodni, Tęczyński zgłosił się na posterunku, gdzie jednakowoż nie zastał nikogo. Aresztowała go policja w godzinę później w jego mieszkaniu.

Dramatyczna scena na dworcu w Koluszkach.

USIŁOWANIE SAMOBÓJSTWA KONKURENTA W OCZACH UKOCHANEJ.

Na peronie stacji w Koluszkach rozegrała się dramatyczna scena w czasie przybycia pociągu osobowego.

Po wjeździe pociągu zanim go zatrzymano rzucił się pod koła lokomotywy jakiś młodzieniec, a jednocześnie w grupie czekających na pociąg posażerów, młoda dama dostała spazmów.

Na szczęście zdołano w ostatniej chwili uratować desperaa od niechybnej śmierci, a dochodzenie policyjne wykryło romantyczne tło tego wypadku.

Okazało się, że niedoszły samobójca jest to 25-letni A. Mięsowicz, zamieszkały w Warszawie, damą zaś spazmującą z powodu jego desperackiego kroku, jest 20-letnia p. Janina Bugajska, która w tych dniach wyszła zamąż, czyniąc bolesny zawód kochającemu ją gorąco kuzynowi, panu M.

Kuzyn odprowadzał młodą parę i na węzłowej stacji w Koluszkach postanowił przekonać ukochaną, że... bez niej żyć nie chce i nie może !

Na szczęście historja skończyła się na silnem zdenerwowaniu p. Bugajskiej i maszynisty pociągu, poczem p. Mięsowicz wysłany został do Warszawy, a młoda para pojechała cieszyć się swem szczęściem — do Radomia.

Straszna zbrodnia męża pijanicy

ZA ODMOWĘ WÓDKI CIOS W SERCE ŻONY.

Wczoraj w Łodzi o godz. 2-ej w nocy, zamieszkały w domu przy ul. Gdańny, która właśnie powróciła z pracy dąc pijanym, począł domagać się od żony, która waśnie powróciła z pracy do domu, pieniędzy na wódkę.

Gdy Smiechurowa odmówia, mąż rzucił się na nią i począł ją bić. Kobieta z krzykiem uciekła na podwórze, pijak dopadł ją jednak i strasznym ciosem noża w serce zabił.

Po dokonaniu zbrodni Smiechur spokojnie udał się do mieszkania, gdzie położywszy się wygodnie, czekał na przybycie policji.

(z) **Wycieczki krajoznawcze.** W drugiej połowie sierpnia młodzież zorganizowana w stowarzyszeniach „Orlę“, organizuje wycieczkę krajoznawczą do powiatu olkuskiego; szczegóły będą podane.

(z) **Z życia federacji Z. O. O.** W dniu 7 sierpnia w lokalu własnym przy ul. Leśnej nr. 18 o godzinie 19-ej, odbędzie się zebranie powiatowego zarządu federacji polskich zw. obrońców Ojczyzny.

(z) **Kradzież węgla i cynku.** Ze sklepu Mojżesza Ranchwerga, zamieszkałego przy ul. Hożej 4, za pomocą włamania skradziono 30 kg. cukru.

W sortowni w Łazach, od dłuższego czasu ginął w sposób zgoła cudowny węgiel. Doniesienia na złodziei, a zarazem wrogów 7 przykazania, są już w aktach komendy policji.

Zycie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 4. 8.

Warszawa dol. 9.01
Nowy Jork 8.924
Londyn 43.39 i pół
Paryż 35.00
Wiedeń 125.50
Praga 26.45
Włochy 46.74
Belgja 124.62
Szwajcarja 174.06
Dol. War. pr. obrt. 9.01¾ — 9.01 i pół
Tendencja niejednolita.

AKCJE.

Warszawa, 4. 8.

Bank Polski 114.00
Tendencja słabsza.
3 proc. Poż. Budowl. 32.25
4 proc. Poż. Inwest. 82.50
5 proc. Poż. Konwer. 44.50
4 i pół Ziem. Kredyt. 49.00 — 49.85—49.50

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, z dn. 4. 8.

Żyto nowe 17.50 — 18.00
Pszenica nowa 18.75 — 19.75
Pszenica stara 20.00 — 20.50
Jęczmień nowy 16.00 — 17.50
Owies nowy 19.00 — 20.00
Mąka żytnia 32.00 — 33.00
Mąka pszenna 33.00 — 35.00
Otręby żytnie 12.50 — 13.50
Otręby pszenne 12.50 — 13.50
Groch Viktorja 26.00 — 29.00
Rzepak 26.00 — 27.00
Usposobienie spokojne.

20 TYSIĘCY DOLARÓW ZA POWIEŚĆ.

Firmy wydawnicze Frederick A. Stokes w Nowym Jorku i Hodder i Stoughton w Londynie ogłosiły leteracką nagrodę w wysokośc 20 tys. dolarów za najlepszą powieść. O nagrodę ubiegać się może każdy, niema też ograniczeń w wyborze tematu, środowiska i języka powieści. Zdobywca nagrody, oprócz wspomnianej sumy, otrzymuje większą część zysków, osiągniętych ze sprzedaży, przedruku, przekładów, sfilmowania i innych praw autorskich. Konkurs będzie trawał przez cały rok. Agencja literacka Curtius Brawn w Londynie zajęła się techniczną organizacją konkursu.

S. S. VAN DINE.

Dom nienawiści

(SPRAWA GREENÓW).

Przekład autoryzowany **Janiny Sujkowskiej.**

68.

Doktór zdziwił się niesłychanie.

— Nie — rzekł. — Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że mamy tu do czynienia li tylko z ograniczonym paraliżem obu dolnych kończyn, a właściwie całej dolnej połowy ciała.

— Coby pan pomyślał, gdyby pan zobaczył panią Greene chodzącą?

Von Blon popatrzył na niego z niedowierzaniem i wybuchnął wymuszonym śmiechem.

— Pomyślałbym że uległem halucynacji.

— A gdyby się nan przekonał, że to nie halucynacja?

— Uwierzyłbym bez zastrzeżeń, że cuda mogą się dziać.

Vance uśmiechnął się uprzejmie.

— Spodziewam się, że do tego nie dojdzie. A jednak nauka zna t. zw. cuda terapeutyczne

— Owszem. Historja medycyny obfituje w fakty. zwane przez niewtajemniczonych cudownemi wyleczeniami, lecz wszystkie one są podszyte patologją. Ale w wypadku pani Greene nie widzę absolutnie żadnej takiej możliwości. Prawa fizjologji są murowane.

— A propos, doktorze — zapytał znienacka Vance — czy doktór zna dzieło Brügelmanna: „Uber hysterische Dämmerzustände?

— Nie.

— A Schwarzwalda: „Uber Hystero — Paralyes und Somnambulismus?“

Von Blon zawachał się jak człowiek, przez którego mózg przepływa szybka fala myśli.

— Schwarzwalda naturalnie znam — odpowiedział. — Ale tego dzieła sobie nie przypominam... —

— Na twarzy jego odbił się wyraz głębokiego zdumienia. — Na Boga, czy pan nawiązuje do tych dzieł z powodu choroby pani Greene?

— Coby pan pomyślał, gdybym ponu powiedział, że oba te dzieła znajdują się w domu Greenów?

— Pomyślałbym, że mogą się tam znajdować równie dobrze jak „Cierpienia Młodego Wertera“, lub coś w tym rodzaju.

— Przepraszam, ale nie zgadzam się z panem — odpowiedział grzecznie Vance — Te książki mają z pewnością związek z chorobą pani Greene i spodziewałem się, że może panmi to wyświetli.

Von Blon patrzył na gościa z zakłopotaniem.

— Żałuję, że nie mogę — rzekł po chwili milczenia. — Chociaż pan może nie zdaje sobie sprawy z pełnego naukowego znaczenia wyrazów, przytoczonych w tytułach tych dzieł. Freud i Jung używają erminów „Somnambulismus“ i „Dämmerzustände“ w zupełnie innym sensie niż to jest u nas przyjęte, w potocznym języku. W terminologji psychopatologji i psychologji anormalnej. „Somnambulismus“ oznacza rozdwojenie osobowości i wynikające stąd objawy, a nie chodzenie w łunatycznym śnie. Osoba, tracąca pamięć swojej osobowości i przyjmująca nową, nazywa się „Somnambule“.

Wstał, poszedł do szafy z książkami i wziął z półki kilka tomów.

— Oto naprzykład ta monografja z roku 1893, napisana przez Freuda i Breuera: „Uber den psychischen Mechanismuder hysterischen Phenomene“. Jeżeli pan zada sobie trud przeczytania jej, dowie się pan, co nauka rozumie przez „Somnambulismus“. Tu jest również Freuda „Iraumdentung“ z roku 1894 i „Nervöse Angstzustände“ Stekela. — Położył trzy książki na stole przed Vancem. — Mogę panu pożyczyć te dzieła.

— Więc doktór utrzymuje. że Schwarzwald i Brügelmann rozumieją przez somnabulizm trzeźwe stany psychiczne, nie łunatyzm?

— Tak. Chociaż, jak już panu powiedziałem, nie znam tamtych dzieł.

— A co należy ruzumieć przez termin „histerja“, użyty w obu tytułach?

— O, w tem niema żadnej sprzeczności. Symptomaty histerji są bardzo różnorodne, a paraliż histeryczny nie należy do rzadkości. Zdarzają się paralitycy, którzy zatracają na całe lata zdolność poruszania członkami, wskutek zwyczajnej hiserji.

— Właśnie — Vance podniósł do us szklankę z winem. — Mam do pana niezwykłą prośbę. Jak panu wiadomo, prasa oburza się osro na władze śledcze i na policję, zarzucając im niedołęstwo i niedbałość w sprawie Greenów. Z tego powodu Markham chciałby mieć w rękach zaświadczenie o stanie zdrowia pani Greene, wystawione przez jakąś sławę lekarską, dajmy na to doktora Feliksa Oppenheimera. Pan rozumie, że idzie tylko o formalność.

Von Blon milczał przez kilka minut. Patrzył badawcza na Vancea, bawiąc się nerwowo szklanką.

d. c. n.

Samobójstwo i pojedynek

w świetle projektu polskiego kodeksu karnego.

W ustawodawstwie nowożytnem samobójstwo zasadniczo nie ulega karze. Niedawno jeszcze kary, jak pozbawienie samobójcy obrędowego pogrzebu, albo więzienie dla samobójcy niedoszłego, należą już dziś do przeszłości.

Aczkolwiek samobójstwo jest czynem niekaralnym, niemniej jednak udział, a ściślej pomoc w samobójstwie karze ulega ze względu na wchodzący tu w grę interes porządku społecznego. W imię tych założeń, obowiązujący w b. Kongresówce kodeks karny rosyjski z 1903 r. przewiduje karę do 3 lat więzienia (art. 462 kk.) dla osoby „winnej dostarczenia środków do samobójstwa, jeżeli wskutek tego smamobójstwo nastąpiło“.

Przy pojęciu udziału w samobójstwie, jak i przy „zabójstwie na żądanie“ wspólną cechą istotną jest, iż poszkodowany chce przestać żyć, a dla urzeczywistnienia swej woli korzysta ze współdziałania innej osoby.

Obok powyższego stanu faktycznego pomocy w samobójstwie kodeks karny rosyjski przewiduje karę ciężkiego więzienia za podmówienie do samobójstwa osoby nie mającej lat 21, albo osoby niezdolnej do rozumienia natury i znaczenia tego, co czyni.

Jak z powyższego wynika kodeks karny b. Kongresówki tylko w 2 wypadkach uznaje za karalną pomoc przy samobójstwie, stojąc zaś przytem na gruncie winy akcesoryjnej dla pomocnika uzależnia od okoliczności, jeśli wskutek tego samobójstwo lub jego usiłowanie nastąpiło. W myśl zatem kodeksu rosyjskiego, o ile ktoś dostarczy osobie 18-letniej trucizny dla popełnienia samobójstwa, osoba ta zaś w ostatniej chwili zamiaru samobójczego zaniecha, wówczas czyn dostarczenia trucizny karze nie ulega.

Projekt kodeksu karnego, opracowany przez komisję kodyfikacyjną R. P. uważa również samobójstwo za czyn niekaralny. Karą więzienia do 5 lat jest tu zagrożona namowa lub doprowadzenie do samobójstwa przez udzielenie pomocy.

* * *

Pojedynek mimo zakazów i potępienia jest jeszcze zakorzenioną w społeczeństwie formą załatwienia konfliktów honorowych. Z tego założenia wychodząc, kodeksy dziś w Polsce obowiązujące, w szczególności kodeks karny rosyjski z r. 1903 zawierają szczegółowe przepisy, przewidujące t. zw. honorową karę twierdzy za udział w pojedynku, wyzwanie itp. Jednocześnie kodeksy te traktują jako zbrodnię t. zw. pojedynek amerykański, uzależniający samobójstwo osoby od wyciągniętego losu.

Nasza komisja kodyfikacyjna zagadnienie pojedynku w kodeksie karnym ujęła odmiennie. Mianowicie komisja zamieściła w projekcie jedynie przepisy (art. 223) dotyczące pojedynku amerykańskiego, wychodząc z założenia, iż wprowadzenie do kodeksu przepisów uprzywilejowania pojedynku byłoby nie jako ustawą sankcją pojedynku, że zatych przepisów, skutkiem czego zabicie tem bardziej celowe jest pominięcie lub zranienie w pojedynku będzie mogło się mieścić w ramach zwykłego zabójstwa lub uszkodzenia ciała, a surowsza lub łagodniejsza karalność zależeć będzie od szczegółów wypadku, które ustali sąd wyrokujący.

K. Kl.

Nowy Jork pod terorem bandytów.

KRWAWE WALKI NA ULICACH MIASTA.

Nowy Jork jest w ostatnich tygodniach widownią prawdziwej wojny domowej, wydanej przez podziemny świat zbrodni spokojnej ludności i oficjalnym władzom. Jak już przed paru dniami donosiliśmy, zgrozą przejmujących walkach bandyckich na ulicach miasta ofiarą padło kilkanaścioro, bawiących się w pobliżu dzieci.

Do dziś, mimo zmobilizowania policji, wojna przewrotowych czynników nietylko nie straciła na ostrości, ale sroży się z coraz większą bezwzględnością.

Depesze z Nowego Jorku donoszą o szeregu krwawych mordów i napadów rabunkowych, których dokonali bandyci w różnych punktach miasta w ciągu ostatniej doby z niesłychanem zuchwalstwem i zimną krwią.

W Brooklinie zajechał w biały dzień przed jeden z pierwszorzędnych magazynów automobil, z którego wysiadło kilkunastu zamaskowanych ludzi. Wtargnęli do magazynu i zamordowali wystrzałami z rewolweru właściciela i urzędników, zajętych w biurze, poczem przybili sztyletem na drzwiach kartkę z napisem: Kara za zatrudnianie niezorganizowanych robotników“. — W innem miejscu na ludnej ulicy banda zamaskowanych zbrodniarzy otworzyła na przechodniów regularny ogień z karabinu maszynowego.

Dwie osoby zostały zabite, kilkanaście odniosło rany. Zanim władze bezpieczeństwa zdołały przybyć na miejsce bandyci umknęli — w obydwuch wypadkach bezkarnie.

W Nowym Jorku panuje niezmierne wzburzenie wskutek tych krwawych czynów bandyckich i nieudolności policji, która nie umie zapobiec tym strasznym stosunkom. Ukazują się na murach odezwy, wzywające do zorganizowania samorzutnej obrony obywatelskiej przeciw złoczyńcom.

Obok przytoczonych krwawych czynów dopuściła się szajka rozbójnicka w statnich dniach szeregu zuchwałych napadów na banki, hotele, a także na mieszkanie Roosevelta.

W każdym wypadku bandyci teroryzowali obecnych wymierzonemi do strzału rewolwerami, podczas gdy druga partja przeprowadzała systematyczny rabunek. Następnie wszyscy ulatniali się z błyskawiczną szybkością czekającem na nich na ulicy autem.

Pękło serce wielkiego artysty.

ŚMIERĆ SŁYNNEGO HISZPAŃSKIEGO TENORA.

Przed kilku dniami zmarł w Meranie nagle wskutek udaru serca słynny niegdyś tenor hiszpański Enrique Bertran.

Bertran przez dłuższy czas angażowany był do teatru La Scala w Medjolanie, gdzie często występował pod batutą Toscaniniego.

Urodził się w 1865 r. i bardzo szybko jako jeszcze zupełnie młody śpiewak, uzyskał światową sławę.

Występy jego w Hiszpanji, Włoszech, Anglji i Południowej Ameryce były jednem pasmem triumfów.

Bertran był nietylko doskonałym śpiewakiem, ale także pierwszorzędnym śpiewakiem.

Jego najlepszą rolą był Don Jose w Carmen.

Infantka Izabella nie opuszczała nigdy żadnego przedstawienia „Carmen“, w którem brał udział Enrique Bertran.

Szczególnie scena zabójstwa w ostatnim akcie wywierała niezatarte wrażenie dramatycznej grozy.

Kiedy Bertran po raz pierwszy w medjolańskiej Scali śpiewał Elgar-la w operze Donizettiego „Łucia z Lamermooru“, partnerką jego była, zmarła niedawno, śpiewaczka australijska Nelly Melba.

Na generalnej próbie scenę przekleństwa Bertran odtworzył z takim niesłychanym realizmem, że Melba dostała ataku nerwowego z przerażenia.

Oświadczyła potem, że nigdy jeszcze nic podobnego nie przeżyła na scenie.

Melba uczyniła następnie żartobliwą uwagę, że jeżli Bertran, jako mąż, jest równie gwałtownym, to los jego żony nie jest zaiste godny zazdrości.

Bertran przed laty dwudziestu opuścił scenę i zamieszkał w Paryżu, gdzie otworzył szkołę śpiewu.

URZĘDNICY I LEKARZE W KASACH CHORYCH OCZEKUJĄ Z NIEPOKOJEM ZNIŻKI PŁAC I REDUKCYJ.

Wszyscy pracownicy kas chorych, łącznie z felczerami, sanitarjuszami, aptekarzami i lekarzami na stanowiskach adminisracyjnych, otrzymali z dniem 1 sierpnia wymówienie.

Przed upływem trzech miesięcy mają być ustalone nowe warunki płacy, skonstruowane jednolicie dla wszystkich kas chorych. Przyniosą one znaczną obniżkę poborów, wynoszącą około 25 proc., a na wyższych stanowiskach nawet więcej.

Prócz obniżki będą też redukcje personalne. Wielu pracowników nie wróci już na swoje posady. To też wszyscy oczekują z niepokojem krytycznego dnia, jakim będzie 1 listopada.

Nowa umowa nieprędko ujrzy światło dzienne. Zawarcie jej nastąpi prawdobnie w ostatniej chwili przed upływem terminu.

Co się tyczy lekarzy ambulatoryjnych, warunki ich płacy będą również zmienione pod kątem oszczędności dla kas.

Rokowania z lekarzami prowadzi ogólno - państwowy związek kas chorych. I tu też redukcja dosięgnie 25 proc.

Niewykluczona jest zresztą dalsza redukcja uposażeń, jeśli wpływy kas chorych ulegną w okresie tych 3-ch miesięcy poważniejszemu załamaniu

Ludzie o dobrem sercu żyją dłużej.

PRZYKŁAD SĘDZIWEJ CZWÓRKI

W ostatnich czasach zmarły cztery osoby, których suma lat daje pokaźną liczbę 350.

Taką sumą w innych wypadkach możnaby obdzielić aż 7 osób, i jeszcze każda z nich dożyłaby do 50 lat.

Najmłodszym z tej czwórki był filantrop londyński Lord Knutsford (76 lat), na drugiem miejscu pod względem wieku stoi sławny badacz szwajcarski August Forel (88 lat), po nim następuje wiedeński etnograf prof. Heger, a na końcu czwórki, jako jej senjor stoi patrjotka amerykańska, pani Klossowa (102 lata).

Wszyscy czworo byli wielkimi dobroczyńcami ludzkości.

Lord Knutford swą 30-letnią działalnością dla chorych i ubogich Londynu zasłużył sobie na zaszczytny przydomek „księcia żebraków“, pani Klosowa była zasłużoną bojowniczką sprawy kobiecej. Forel całe życie poświęcił badaniu zagadki duszy ludzkiej, a Heger był założycielem muzeum przyrodniczego w Wiedniu.

Wszyscy odznaczyli się wielką słodyczą charakteru i dobrocią serca, z czego łatwo można było wysnuć wniosek, że dobrzy ludzie długo żyją. Jes to zresztą zupełnie naturalne. Człowiek dokuczliwy i zjadliwy zbyt często pobudza w sobie żółć i system nerwowy, co się w końcu musi odbijać na jego zdrowiu i przyczyniać do skrócenia życia.

„WIEŻA BABEL“ w KALKUCIE.

Według ostatnio dokonanych obliczeń prawie 50 języków używanych jest w Kalkucie. W pierwszym rzędzie język bengalski, będący jednocześnie językiem handlowym. Z kolei następują języki europejskie i szereg języków i djalektów azjaychich. Językiem bengalskim posługuje się więcej niż 360.000 osób, natomiast angielskim około 50.000 osób.

SZYBKOŚĆ LOTU PTAKÓW.

Porucznik amerykańskiej armji lotniczej, R. W. Wicks, dokonał ostatnio ciekawego doświadczenia, badając z aeroplanu szybkość lotu ptaków: ścigając ptaki na auroplanie, zmuszał je do rozwijania maksymalnej szybkości. Tak więc trzymając się na poziomie lotu stada gęsi, otrzymał w czterech wypadkach następujące szybkości: 89.6, 84.8, 88 i 83.2 km. na godzinę.. Dzikie kaczki fruwają powolniej. Szybkość ich lotu określa por. Wicks na 73.6 km. na godz. Cyranki w pościgu rozwijają szybkość do 120 km. na godz., głuszce — 89 do 97 km. na godz.

„Czarodziej z Monroe Park“.

TOMASZ EDISON — WIELKI WYNALAZCA.

Prasa całego świata podaje szeroko wiadomość o ciężkiej chorobie znakomitego wynalazcy Tomasza Alvy Edisona, jednego z najciekawszych ludzi naszej epoki. Choroba ta — ze względu na sędziwy wiek Edisona, liczącego

obecnie 84 lata,

budzi poważne obawy, to też wiadomość o niej szerokiem echem odbiła się na szerokim świecie.

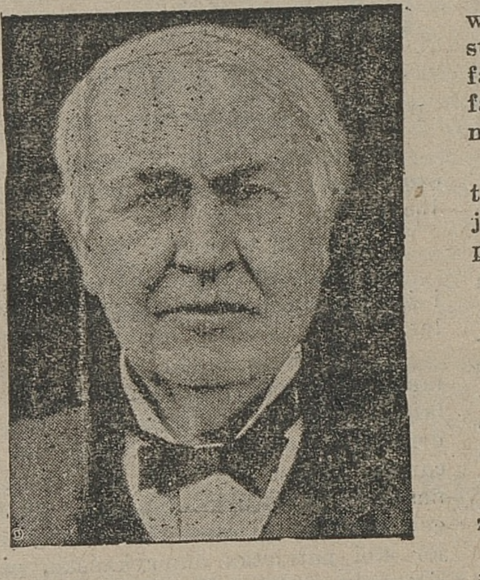
Niema bodaj na świecie uczonego i wynalazcy, o którymby istniała równie obszerna literatura, co o Edisonie.

„Czarodziej z Monroe - Park“ został za życia otoczony legendą. Opowiadano cuda o jego życiu, sposobie bycia, pracy, interesowano się najdrobniejszym szczegółem bajecznej karjery tego potentata wiedzy — to też trudno jest obecnie dorzucić jakiś nowy szczegół do pełnego niezwykłości życia Edisona.

Trudno jest również wyliczyć zasługi i wynalazki Edisona. Zaiste łatwiej byłoby powiedzieć czego Edison nie wynalazł. Jedno jest pewnem—gdyby nie było Edisona —

o wiele uboższem o wiele bardziej skomplikowanem,

bo pozbawionem setek ułatwień byłoby nasze życie. Telefon, żarówka, telegraf, lekkie akumulatory, fonograf, patefon — te przyrządy, które tak poczesne miejsce zajmują w życiu cywilizowanego człowieka, — wszelkie przyrządy naukowe, ciepłomierze, telegraf optyczny i setki innych zawdzięcza świat Edisonowi.



Edison

Podziwu godna jest wynalazcza umysłowość Edisona.

Od małego chłopca rozgarnięty i ciekawski przechodzi ciężkie koleje, zanim jako terminator dostaje się do pewnej pracowni fizycznej. Tam — po pewnym czasie zaczyna pracować samodzielnie, wpada na

szereg kapitalnych pomysłów,

robi szereg odkryć naukowych — które udoskonala po pewnym czasie, gdy zdobywa się na założenie własnego labolatorjum. Ma wtedy dwadzieścia kilka lat.

I odtąd

od sześćdziesięciu lat

pracuje niezmordowanie i wytrwale dla nauki, już nie co do roku, nie co miesiąca, lecz niemal co tydzień ze swego laboratorjum wypuszcza w świat jakiś nowy wynalazek lub udoskonalenie poprzednich. Niezliczona ilość patentów jego wynalazków stanowi już

gruby tom;

dziesięciolecia całe spędza Edison w murach swej pracowni w Monroe - Park, — na nieustannej pracy na coraz to nowej dziedzinie wiedzy, wszędzie doszukując się luk, aby je wypełnić, błędów — by je skorygować.

Nic też dziwnego, że życie tego niezwykłego człowieka wzbudza taki podziw, że

krążą dokoła niego legendy,

i że teraz cały świat tak czujnie przysłuchuje się wieściom z Lwellin, gdzie najznakomitsi lekarze czuwają u łoża ciężko chorego wynalazcy.

Trzech tajemniczych jegomościów przybyło z Berlina do Warszawy.

URZĄD ŚLEDCZY NA TROPIE WŁAMYWACZY DO SKARBCA POCZTY W STOLICY.

Śmiałe włamanie do urzędu pocztowego w Warszawie, wywołało, rzecz jasna, ogromną sensację i poruszenie. Cała policja warszawska stanęła na nogi.

Wedug obliczeń ministerjum poczt i telegrafów, łupem bandytów padło 422 tys. zł. w znaczkach pocztowych.

Urząd śledczy energicznie zajął się tą sprawą i posiada już pewne poszlaki, które niechybnie zaprowadzą do ujęcia sprawców.

Sposób, w jaki dokonano włamania, wskazuje na doświadczonych specjalistów. Wobec tego należy się liczyć z faktem, że mogli zostawić umyślnie fałszywe odciski palców, by poplątać nici śledztwa.

Wiele podobnych faktów wskazuje też na to, że włamania dokonali przyjezdni specjaliści. Prawdopodobnie przybyli z Berlina.

W sobotę na dworcu Głównym po przybyciu pociągu berlińskiego, wywiadowcy urzędu śledczego spostrzeli trzech podejrzanych jegomościów. elegancko ubranych. Jeden z nich miał zielony płaszcz, jasny kapelusz, drugi ubrany był w jasny płaszcz i kapelusz brunatny, trzeci miał strój sportowy.

Tych samych ludzi widziano potem i na placu Napoleona.

Istnieje jeszcze kilka punktów tajemniczych. Trudno jest dociec, w jaki sposób włamywacze dostali się na wewnętrzne podwórko, którego dzień i noc strzeże warta; nie wiadomo też. w jaki sposób wyniesiony został łup (w walizkach wynieść go nie mogli).

Każda chwila przynosi jednak nowe posunięcie w śledztwie i należy się spodziewać, że włamywacze będą lada chwila ujęci.

Siedem tragicznych piękności w nowojorskim kabarecie.

TANCERKI SŁYNNEJ REWJI UMIERAJĄ W KWIECIE WIEKU.

Najpiękniejsza „girls“ ze słynnego zespołu nowojorskiego „Ziegfeld Folies Helen Walsh, zmarła wskutek poparzenia w czasie eksplozji na luksusowym yachcie, należącym do sławnego a zarazem osławionego aktora rewjowego i właściciela nocnego klubu Harry Richmana.

Richman, który swego czasu był zaręczony z Klarą Bow i którego nazwisko wmieszane było w cały szereg skandalicznych spraw, zaprosił większe towarzystwo, a między innemi trzy najpiękniejsze „girls“ z rewji Ziegfelda na przejażdżkę na swoim yachcie „Chevalier II“.

W czasie napełniania zbiorników benzyną w Greenport na Long Island — nastąpił gwałtowny wybuch.

Płomienie ogarnęły Helen Walsh, którą przywaliły ponadto belki i deski.

Richmanowi udało się wydobyć palącą się dziewczynę z pod zwalonych części statku.

Suknie nieszczęsnej płonęły, a biedna Helen jęczała:

— Ratujcie twarz!... Moja twarz — to cały mój majątek!..

Ponieważ nie można było w inny sposób zgasić płomieni, które objęły całe ubranie tancerki, więc Richman wrzucił ją poprostu do wody, a potem skoczył za nią sam, aby ją uratować przed zatonięciem.

Niestety poparzenia były zbyt silne i młodziutka urocza gwiazda Brodwayu zmarła wśród okropnych męczarni.

Helen Walsh jest siódmą słynną pięknością Ameryki, kończącą tak tragicznie w zaraniu świetnej karjery.

Marion Day Berrien, jedna z najbardziej olśniewających piękności Ziegfelda, padła ofiarą pożaru, który wybuchł w jej mieszkaniu.

Peggy Davies, czarująca blondynka, która poślubiła australijskiego miljonera, w przystępie melancholji skoczyła ze swego auta wyścigowego w Nizzy — w przepaść.

Zachwycającą Flo Len przykre konflikty z powodu jej zaręczyn z pewnym miljonerem brazylijskim popchnęły do tego, że skoczyła z okna drapacza chmur.

A potem interesujący wypadek Allyn King, wielokrotnie premjowanej królowej piękności.

Spostrzegłszy pewnego dnia, że figura jej zaczyna tracić smukłą linję, zaczęła forsowną, warjacką kurację głodową, która spowodowała kompletną ruinę jej organizmu.

Allyn, zrozpaczona z powodu utraty piękności i zdrowia, skoczyła z tarasu na dachu szpitala, zabijając się na miejscu.

Piątą była Cynthia Cambridge, rzucona przez spłoszonego konia w Hydeparku w Londynie pod koła samochodu.

Myran Darby, jedna z najbardziej uwielbianych „girls“ Broadwayu, przypłaciła przedwczesną śmiercią manję nadmiernego opalania się. Zmarła wskutek porażenia słonecznego.

Do tragicznych piękności należy również zaliczyć Marion Roberts, znaną rudowłosą tancerkę, przyjaciółkę „króla świata podziemnego“, Jacka Diamonda.

Marion przez swój stosunek do herszta przestępców, zniszczyła świetnie zapowiadającą się karjerę artystyczną.

Gwiazda „Ziegfeld - Folies“ spadała coraz niżej i w końcu tańczyła w najohydniejszych spelunkach nocnych.

I tam jednak nie może już od pewnego czasu występować, ukrywa się w osławionych dzielnicach bandyckich, unikając zarówno oka władz, jak i lękając się zemsty konkurencyjnych band, zwalczających Diamonda.

NOWY BUŁGARSKI POSEŁ W BERLINIE.



Rząd bułgarski mianował posłem w Berlinie Pomenoffa, dotychczasowego przedstawiciela Bułgarji w Bukareszcie. Pomenoff, wybitny dyplomata, był już posłem w Berlinie w latach 1922 — 1923.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, ul. Teatralna 1, tel. 4-94.